Polak Sumienny

PISMO CODZIENNE №. 73.

ŚRODA dnia 9 Marca 1831 roku, o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

ROZKAZ DZIENNY

w Kwaterze głównéj w Warszawie *Dnia* 5 *Marca* 1831 *r.*

Kiedy nieprzełamane męztwo wojska narodowego, starożytną świetność oręża Polskiego świeżym blaskiem okrywa, kiedy nieograniczone narodu poświęcenie, ustala ten szacunek, który mu niezgasła miłość Ojczyzny u świata zjednała, przykro jest donieść wojsku, iż znalazł się officer wyższy, niegodny być współ-ziomkiem tak szlachetnego narodu, który opuścił chorągwie ojczyste, i zaszczyt przewodniczenia bataljonowi mężnych braci, na hańbę wieczystą zamienił. Nieszczęśliwy! wyrzekają się go bratnie szeregi, Ojczyzna go z łona swojego wyrzuca, a ci nawet, których zdrada jego na chwilę ucieszy, zdrajcą brzydzić się będą. Taki los zgotował sobie były Podpułkownik Zwoliński z pułku 8go piechoty linjowéj.

Poleciłem wykreślić z kontrol wojskowych nazwisko, pogardzie obecnych i przyszłych pokoleń przekazane.

Naczelny Wódz siły zbrojnéj Narodowéj
(podpisano) SKRZYNECKI.

Za zgodność z oryginałem
za Pułkownika Szefa Sztabu głównego
Pułkownik *Hubner.*

Wyjątek z Raportu Jenerała Dywizji Dwernickiego.

W dniu 3 b. m. pobiwszy pod Kurowem tylną straż Jenerała Kreutz dowodzoną przez Jenerała Kawer, zostałem na noc w Markuszowie. Popłoch w jakim zostawał nieprzyjaciel kazał mi się spodziewać, że pod Lublinem nie przyjmie bitwy, i dla tego chciałem go zmusić do niéj przez niespodziane zejście. Wysłałem dnia 4 rano mocny oddział jazdy do Garbowa, a cały korpus poprowadziłem na prawo przez Ożarów i Konopnicę do traktu Krakowskiego. Z téj ostatniéj wsi posłałem dwa bataljony piechoty z Podpułkownikiem Rychłowskim wąwozami przez Rury do samego miasta. O godzinie 6 wieczór, podsunąłem się z jazdą i artyllerją; lecz prócz małéj placówki Kozaków, nic nie zastawszy, wszedłem do Lublina i dowiedziałem się, że cały korpus, nie cofnął się, ale przeleciał przez miasto i stanął obozem pod Tatarami; mosty zapalił ale tak skwapliwie i niedokładnie, że piechota co z P. Rychłowskim przez Rury weszła, ogień ugasiła i mosty są całe.

Dziś zająłem się przywróceniem rządu prawego, wezwawszy radę Wojewódzką, aby przystąpiła zaraz do czynności w imieniu rządu Narodowego. Ustanowionemu przez Jenerała Kreutz Prezesem, Panu Rostworowskiemu kazałem się stawić do Warszawy, dla zdania tłumaczenia, dla czego przyjął to urzędowanie. Pułki Kossynjerów kazałem tu natychmiast formować. Od zajęcia Lublina przyprowadzono już czterdziestu dragonów i kozaków schwytanych przez patrole; między tymi jeńcami jest jeden Officer.

W Lublinie dnia 5 Marca 1831.

Jenerał Dywizji
(podpisano) *Dwernicki.*

— Sierżant jeden Rossyjski od Grenadyerów korpusu Księcia Szachowskiego, nie tęgi jeograf, miał jechać z rapportem dywizyjnym do Łomży. Dano mu podwodę, i kazał się wieść w miejsce swego przeznaczenia. Tymczasem poczciwy chłopek zawiózł go do Pułtuska pomiędzy naszych Krakusów, którzy go odstawili do Warszawy, naśmiawszy się z tak zabawnego sposobu chwytania jeńców.

z Radomia 4 Marca.

Moskale weszli do Radomia 17 Lutego w liczbie blisko tysiąca, powiększéj części dragonów. Dniem wprzód, oddalili się Urzędnicy. Kilku rzeźników mając na czele usłużnego aptekarza Hoppen, wyszli z białą chorągwią, a żydzi z baldachinem. Ostatni wskazali Moskalom skład kos i pik, których do 7000 spalono. Zrabowali także wiele domów, lecz jeszcze tegoż dnia ostrzeżeni przez żydów, lotem błyskawicy uciekli z Radomia do lasów Jelny, zkąd przez następne dwa dni przyjeżdżali po magazyn do Radomia.

(Artykuł nadesłany.)

Ksiądz Kropiwnicki kapelan pułku 6go Ułanów, w żarliwéj mowie swojéj do żołnierzy mianéj przed Ratuszem, powiedział: „że sam BOG i jego święte prawo potępia tyranów, chce On mieć wszystkie ludy wolnemi.“ Przy końcu mowy zachęcając żołnierzy do męztwa i wytrwałości w niebezpieczeństwach i trudach wojennych, wspomniał o przysiędze, złożonéj Władzcom Rossji, która jako przymuszona, bynajmniéj nas nie obowiązuje. W czém wielką miał słuszność kapłan wojskowy, bo ta przysięga istotnie była przymuszona. Przypominam sobie, jak będąc niegdyś w Liceum Warszawskim, byłem świadkiem i uczestnikiem przysięgi składanéj przez uczniów, którzy przed kilką dniami uprzedzeni, że im każą przysięgać, namawiali jedni drugich aby i ręki nie podnosić, i słowa nie wymówić na wykonanie nakazanéj przysięgi. Naprożno Rektor z Professorami, nie ze szczerości zapewne, ale z przymusu wystawiał w swojéj przemowie do uczniów dobrodziejstwa Najjaśniejszego Pana; prawie żaden z uczniów ręki nie chciał podnieść, ani powtarzać roty przysięgi. Kazano tedy wystąpić tak zwanym prymusom czyli uczniom pierwszym w swoich klassach na środek, a Professorowie musieli im ręce podnosić! Po odbyciu tak przymuszonéj przy-

sięgi, wiele bardzo wyrzutów i przykrości wycierpieli od swoich kollegów ci, co się posłusznie poddali pod rotę sobie podyktowaną, ślepo wypełniając rozkaz niemogący się rozciągać do niczyjego sumienia. Taką była młodzież szkolna przed kilkunastą laty, taką jest pewnie i teraz; miłość Ojczyzny nie łatwo zatłumić.

(Artykuł nadesłany.)

Odpowiedź na Odpowiedź o Żydach umieszczoną w Polaku Sumiennym Nrze 69, podpisaną lit: O.

Żyd polski ujmuje się za teraźniéjszym ubiorem żydów polskich, oświadczając, że to jest strój starożytny Polakow Chrześcjańskich. Na to odpowiadam w krótkości: że kiedy przodkowie żydów polskich trzymali się dawniéj jednéj z Polakami chrześcjańskiemi mody, czemuż teraz żydzi polscy od innych Polaków odłączać się mają? Niechaj idą raczéj za przykładem przodków swoich, i niech noszą i teraz takie suknie jak drudzy. Naturalny porządek rzeczy. Co się zaś tyczy brody, przytacza Pan O. księgi Mojżesza! O jak słabe dowody! Czyż żydzi naszych wieków i sam Pan O. trzyma się we wszystkiém ksiąg Mojżesza? Mojżesz np. mówi w pierwszych zaraz rozdziałach księgi *Wajkra* czyli Lewityka o całopaleniach z bydła, trzody i ptastwa. A gdzież się to teraz u Izraelitów na całym świecie odbywa? gdzie widzimy żeby żydzi bili, rozbierali i palili jakie zwierzę na ołtarzach i krwią je polewali. A kiedy tak, więc mogą bezpiecznie i brody golić, i nie różnić się od innych Polaków, jeżeli szczerze chcą być narodem Polskim. Przytém, czego się im wystawiać próżno na pośmiewisko i na napaść uliczników. Człowieka ubranego tak jak inni nikt nie zaczepi. Powtóre jest to rzecz osobliwsza, że żydzi nazwani w Polsce niemieckiemi, mówią i piszą po Polsku, a Polscy trzymają się zepsutéj niemczyzny! I nietylko między sobą szwargoczą zawsze po żydowsku, ale nawet śmią używać tego języka w przytomności osób, które go nie rozumieją, co jest wielką niedelikatnością ze strony żydów polskich. We Francji nie mówią żydzi nawet między sobą jak tylko po francuzku, we Włoszech po włosku, w Niemczech po niemiecku, a nawet w Węgrzech pomiędzy Madziarami po madziarsku. A nasi żydzi w Polsce nietylko między sobą, ale nawet w przytomności Polaków po żydowsku! Widać ztąd jakiemi są patrjotami i na jakich zasadach chcą być obywatelami Polskimi! Niechaj się Pan O. zastanowi, i niechaj uczuć ludzkości okazywanéj przez niektórych żydów polskich z uczuciami patrjotycznemi ogółu ludu Izraelskiego nie mięsza. I tuby żydzi polscy mogli pójść za przykładem przodków swoich, którzy, kiedy mogli język hebrajski na niemiecki w mowie, będąc w Niemczech, zamienić, czemuż ich godni synkowie nie mogą zamienić niemieckiego na polski, od tylu wieków w Polsce żyjący?

A. K.

List do Marszałka Izby Poselskiéj.

Szanowny Marszałku!

Dzisiaj dopiero, po kilkoletniéj niebytności, staję w granicach Królestwa Polskiego, i do bratnich wracam szeregów. Winienem usprawiedliwić tak wielkie opóźnienie przed tobą szanowny Marszałku, którego od pierwszéj młodości jako wzór wysokich talentów i nieporównanych cnót obywatelskich zawsze przed oczyma miałem; i przed wojskiem którego członkiem byłem, nakoniec przed Narodem co policzywszy przed kilkuset laty przodków moich, w poczet szlachty Polskiéj, mnie samemu dał wychowanie w szkole wyższéj wojskowéj i przeto do całego mojego poświęcenia się ma prawo.

Bardzo ważne interessa majątkowe, a nawet powiedzieć mogę, honorowe, bo tyczące się majątku innych osób, nie dozwoliły mi w piérwszych chwilach powstania pod chorągwie wolności pospieszyć. Słodziłem sobie niemożność zadość uczynienia żądzom tą otuchą, że jeszcze do bitwy nieprzyszło; ale kiedy wkroczenie ciemiężycieli naszych w granice Królestwa Polskiego, stało się hasłem do boju, rzucam te strony gdzie mi przed okrucieństwem Moskiewskiém schronienie dano, i dzisiaj liczbę obrońców kraju powiększam.

Zanoszę teraz pokorną prośbę moję do ciebie szanowny Mężu, którego Naród poznał i oszacować umiał, kiedy na sterze sejmu postawił, abyś swojém wstawieniem się wyjednać mi raczył takie miejsce coby mnie jak najrychléj na przodzie armji działającéj postawiło, i poty na nim trzymało, póki tylko krew w żyłach moich krążyć będzie. Tam to w chwilach wolnych rozpowiadać chcę młodszym braciom naszym, do to są obietnice, i oświadczenia rządu Moskiewskiego, co ich łaski i amnestja dla Polaków, bom się patrzył na wiele, bo sam podwakroć do więzień sławnych z okropności wtrącany, ledwo z życiem za granice Królestwa uszedłem.

Kiedy Aleksander koronę Polską do carskiéj przyłączył i swobody krajowi konstytucją zapewnił, zdawało się, że po dwudziesto kilkoletniem tułactwie i poświęcaniu się prawych Synów Ojczyzny osiągnęliśmy nakoniec właściwy cel życzeń, bo narodowość, bo wolność rozsądną, zastósowaną do wieku w którym żyjemy, i tylko prawami ograniczoną; ale wkrótce spadła z ócz zasłona, kiedy właśnie tę wolność osobistą, co każdy człowiek za najwyższy dar niebios uważa, sromotnie gwałcono. — Poprzerabiano klasztory na więzienia, i te nieustannie napełniano nieszczęśliwemi, których jedyném przestępstwem było, że swój kraj, swoich rodaków kochając, pragnęli i chcieli zachowywania i wykonywania konstytucji. Rzesza szpiegów z znakomitszych ludzi złożona, wyszukiwała wszystkich, co słowem, lub ruszeniem tylko, swoje nieukontentowanie z gwałtowności Moskiewskich wydawali. W tenczas to na oczy własne widziałem, jak godni ale niemajętni mężowie, którzy familie całe, bąć z pracy umysłowéj, bąć z pracy rąk utrzymywali, po parę lat w najokropniejszych więzieniach siedzieli, a familje ich przez ten czas, o zgrozo! chleba prosiły.

Widziałem jak trzech znaczniejszych obywateli, za małe policyjne uchybienie, tyczące się przyjmowania służących, na rozkaz tego, którego Bóg w gniewie swoim na Polskę spuścił; owego wielkiego Księcia Konstantego, w kajdanach błoto po ulicach skrobać musieli. Biedni ci męczennicy umierali z rozpaczy, ogromne summy na okup ofiarowali, ale północny Neron chciał mieć godną siebie zabawę.... i nieszczęśliwi obywatele, wyuzdanéj swawoli jego, uledz musieli.

Widziałem kiedy garsztka walecznych braci naszych, co pod Waterloo się znajdowali, do kraju wróciła. Aleksander dał im w Paryżu amnestją zupełną, i w najpochlebniejszych wyrazach powrót do Ojczyzny polecał i służbę zapewniał; Konstanty na Saskim placu w Polszcze, kazał żołnierzy z szeregów wyciągać i kijami zabijać, a Officerów wszystkich ze służby oddalił.

Widziałem jak Officerowie, co we trzech częściach świata krew przelewali, dla tego że dawną sławę Narodową przypominali, lub złego obchodzenia się znosić nie mogli, z kontrol wymazywani byli. W tenczas to najokropniejszym był ich koniec. Wymaza-

zanie z kontrolli równało się dawnéj klątwie kościelnéj, i tego którego to nieszczęście spotkało, nikt przyjąć, nawet mu żadnéj pomocy udzielić nie mógł, jeżeli się na więzienie, lub innego rodzaju ucisk wystawić nie chciał. Wykreślonym z kontrol nie zostawało jak żebractwo albo śmierć w nędzy. Officerowie w łachmanach rękę wyciągali!... a biedny Waligórski co za jednego z najwaleczniejszych staréj gwardji był uważany, sławny swój zawód wojskowy jako rozbójnik zakończył.

To jest milijonowa część rożnego rodzaju okrucieństw rządu pod którym Polska przez tak długi czas jęczała, ostatnia tylko rozpacz do teraźniejszéj walki doprowadzić mogła; ale kiedy wojna wydana już więcéj téj myśli ani dopuścić można, aby ta barbarzyńska dynastya, co własnemu krajowi nie jest w stanie nadać ludzkich ustaw ani urządzeń, nadal berło Polski dzierżyła.

Bóg świętéj sprawie naszéj dopomódz raczy. W każdym atoli razie chciéj szanowny Marszałku i wierzyć i drugich zapewnić, że do téj liczby należéć będę, co na ostatniéj piędzi ziemi Polskiéj, na któréj prezes rządu istnienie jego zachowywać obiecuje, do ostatniego tchu życia, do ostatniego drgania konających członków mordować będę wrogów nieszczęśliwéj Ojczyzny naszéj.

Zawichost, dnia 26 Lutego 1831 r.

Józef *Bem.* b. Officer artyllerji.

Materjały do historji obalonego Rządu, List Zinserlinga do Nowosilcowa, pisany 1go Września 1820 roku.

Obserwacje które miałem sposobność czynić z miejsca mojego od lat trzech, przekonały mnie o potrzebie nowéj rewizji teraźniejszego systematu edukacji publicznéj w tym kraju. To przekonanie nie pochodzi z żądzy wprowadzenia w praktykę nowéj teorji, idzie o przedmiot daleko większéj wagi, to jest o nadanie wychowaniu publicznemu kierunku jakiego wymagają i związki tego kraju z Rossyą i okoliczności w których Europa znajduje się w téj chwili.

Nabyta przezemnie znajomość intryg używanych przez towarzystwa tajne dla kierowania oświeceniem publiczném, i wogóle wszystkiém co się dotycze umysłowości Narodów, wbrew widokom rządów dla podkopywania w cichości zasad dawnéj budowy towarzyskiéj: moje przywiązanie do prawdziwych interessów rządu któremu służę, przywiązanie dla którego poświęciłem wszelkie korzyści jakiebym mógł osiągnąć z odmiennego postępowania, nakoniec dwudziestoletnie doświadczenie w zawodzie nauczycielskim usposobiły mnie do oddania ważnych usług w wykonaniu środków, jakie potrzebne będą aby omylić nadzieje fakcyonistów i wzmocnić węzłami umysłowemi i nierozwiązalnemi połączenie kraju tego z Rosją.

Jeżeli rząd, oświecany ostatniemi wypadkami, które na rok pierwéj przepowiedziałem, zechce się przeniknąć potrzebą reformy, będzie jeszcze podobną rzeczą opanować przyszłość i oszczędzić gwałtownych środków którychby użyć musiał gdyby złego nie udusił w kolebce. (podpisano) A. E. *Zinserling.*

Dzięki wspaniałomyślności naszych ministrów, Pan Zinserling jest dotąd professorem uniwersytetu, z pensją jaką mu zapewniły mnogie zasługi rządowi moskiewskiemu. Nie zaszkodzi przypomnieć nawiasem że wielu jeszcze przezacnych urzędników nominowanych na wielowładny rozkaz Belwederu i Nowosilcowa piastuje w rewolucji urzędy. *N. P.*

Rapport Nowosilcowa podany do Cesarza Alexandra dnia 3 Września 1821 roku.

(Wyjątek z Akt byłéj policji tajnéj.)

(Dokończenie.)

Na ten raz utraciłem cierpliwość i oświadczyłem Panu Woźnickiemu, w obec wszystkich przytomnych, że po usłyszanych z jego strony rozumowaniach, nie uznaję w nim już urzędnika członka Kommissyi Sprawiedliwości powinnego kierować urzędem publicznym, przy Trybunałach, ale raczéj adwokata wyuzdanéj młodzieży, usiłującego przez wszelkie subtelności szykany, zasłonić one zupełnie przed surowością prawa: że nie taki jest sposób dobrego służenia krajowi, i że nieprzewidywał wszystkiego złego, które popełnił, poddając sprawiedliwość pod jarzmo powodujących nim osobistych i prywatnych względów: przypomniałem mu rozkazy wydane przez W. C. K. Mość, do rządu, a zalecające mu urządzić, wymiar i formy sprawiedliwości, ażeby wystarczyć do utrzymania porządku i spokojności, jakoteż do powściągnienia nadużyć, tak iżby Rząd niepotrzebował nigdy uciekać się do ciosów swojéj władzy, że zasady wyznane przez Pana Woźnickiego w ciągu dyskussji, dążą wyraźnie do sparaliżowania skutków sprawiedliwości, i postawienia jéj w oppozycji, z wielkim interessem porządku, a zatém są wprost przeciwne dobroczynnym widokom Monarchy; bo nietylko nie uchylają potrzeby ciosów władzy, ale nadto zmuszają uznać, że bez ich użycia, nie ma bezpieczeństwa: że nakoniec gdy całość publiczna, powinna być najwyższém prawem, błądziłby więc Pan Woźnicki, gdyby mniemał, że subtelność jego dowcipu w zaprowadzeniu do prawa dystyncji niedostrzeżonych i urojonych, zdołają przeszkodzić Rządowi działać z mocą i energją, jakiéj dobro powszechne i okoliczności wymagać mogą. Po takiém napomnieniu trwało przez czas niejaki powszechne milczenie, poczém powiedziano mi, że Prokuratorowie Królewscy, nie byli zdania Pana Woźnickiego: sądzili przeciwnie, że jest powód do rozpoczęcia instrukcji kryminalnéj, i oświadczyli: że każdy z nich gotów jest złożyć akt oskarżenia, jeżeli to Rząd za stósowne osądzi. Na tém rzecz stanęła, i taki był rezultat naszéj narady. Aresztowani młodzieńcy trzymani są oddzielnie w Marywilu i w Ratuszu.

Książe Namiestnik rozkazał Komissjom Sprawiedliwości, jako też Spraw Wewnętrznych i Policji badać ich względem treści zabranych papierów. Audytor, który był obecny przy inkwizycjach, Moszyńskiego i Dzikowskiego, a z których wyciąg po rossyjsku zrobiony mam szczęście przesłać W. C. K. M. pod literą B. będzie także znajdował się przy indagacjach nowych obwinionych.

Sądziłem, że nie należało opuszczać w rapporcie żadnéj z okoliczności, z których W. C. K. M. powziąść możesz prawdziwe wyobrażenie, o dyspozycjach Komissji Sprawiedliwości, jako też i kilka innych członków rządu w sprawie teraz nas zajmującéj, a to abyś W. C. K. M. mógł zważyć w swojéj mądrości i dać nam stósowne rozkazy jak daléj postępować wypada. Z pism zabranych w Krakowie i z inkwizycji Moszyńskiego i Dzikowskiego przekona się W. C. K. M., że w lidze utworzonéj pomiędzy Uniwersytetami dawnéj Polski, a może nawet rozciągającéj się i daléj, idzie wyraźnie o obalenie władzy monarchicznéj i postawienie na jéj miejscu samowładności ludu wykonywanéj przez jego reprezentantów: że idzie wyraźnie o połączenie wszystkich

części oddzielnych od Polski i utworzenie z nich jednego Państwa niepodległego, że wreszcie idzie o użycie dla dojścia do celu wszelkich środkow, nie wyłączając żadnéj zbrodni, a nawet i téj, któréj myśl sama przeraża, a którą potrafiono już udać za cnotę, takie te zasady utwierdzane i wyznawane, okazują się z akt w rękach Rządu będących, zasady, które się po ukończeniu inkwizycji jeszcze lepiéj wyświecą.

Lecz jakkolwiek widoczny jest cel zbrodniczy tego towarzystwa tajnego, jako też i wszelkich innych kierowanych ręką niewidzialną, jakkolwiek winnemi są przed prawem narzędzia przez nie obrane, a użyć się dające do wywrócenia porządku towarzyskiego; nie mniejszą przecież jest prawdą, że usłyszawszy już opinją Komissji Sprawiedliwości, i znając ducha naszych Sądów, *złożonych powiększéj części z Sektarzów*, nie śmiemy, ani Książe Namiestnik, ani ja zaręczyć W. C. K. M. czyli obwinieni, a nawet najwystępniejsi, nie znajdą w Sędziach swoich obrońców, którzy w gruncie duszy jednego z niemi są zdania, czyli nie zostaną uznani za niewinnych, a tém samém zabezpieczeni od wszelkich poszukiwań ze strony Rządu.

Idzie więc o przeświadczenie się, czyli przez oddanie obwinionych pod sąd zwyczajny, dobra sprawa nie zostałaby na los wystawioną.

Ja prawie jestem pewny żeby to nastąpiło, i że procedura sądowa zkompromitowałaby rząd i dała tryumf kierownikom związków tajnych, chyba gdybyś W. C. K. M. postanowił silnie na taki przypadek kazać skassować wyrok i destytuować Sędziów bez względu na zapewnioną im niepodległość, którejby w podobnym razie tak widocznie nadużyli, ponieważ wspaniałomyślny Monarcha nadając konstytucją, nie mógł nigdy przypuszczać aby znalazł nawet w wydziale sądowniczym wspólników ludzi, którzyby stali się nieprzyjaciołmi kraju i burzycielami spokojności publicznéj.

Możebyś także W. C. K. M. słonił się także utworzyć na ten raz i w okoliczności tak ważnéj *sąd mięszany*, to jest: złożony z Sędziów Cesarstwa i Sędziów Królestwa na wzór austryackiego *judicium delegatum mixtum* zważając, że wiele uczniów należących do Burszostwa polskiego pochodzą z prowincji polskich wcielonych do Cesarstwa, i że w materyach przestępstwa przeciw prawu publicznemu; odpowiadać powinni według form i brzmienia praw swojego kraju.

Pozostałoby mi nakoniec, podać niektóre myśli nastręczone przez moję gorliwość w służbie W. C. K. Mości, a to względem sposobów jakichby użyć należało dla wytępienia złego ducha w szkołach, wypływającego głównie z błędnéj ich organizacji i wad w nauczaniu; lecz ponieważ już zanadto nadużyłem cierpliwości twojéj Najjaśniejszy Panie, zostawiam zatém tę rzecz jako materjał do jednego z najbliższych moich rapportów.

(Podobne rapporta podawane Cesarzowi przez Nowosilcowa są bogatym materjałem do historji Polskiéj od r. 1815. Okazuje się z nich i przewrotność tego nieprzyjaciela wolności Europejskiéj, a w szczególności Polskiéj, i ufność jaką miał u Alexandra, Mikołaja i Konstantego, a zatém wpływ jego stanowczy na nieszczęścia krajowe. Rapport powyższy zasługuje na wielką uwagę, bo z niego dowie się Naród, jak zuchwałe rady podawał Cesarzowi, jak mało ważył niepodległość Sądownictwa, jak zuchwale postępował z Urzędnikami, którzy w czémkolwiek opór jego despotycznéj woli stawiać chcieli.)

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Arcy-księżna Marja Ludwika opuściwszy Parmę, przyjechała do Placencji, gdzie ją przyjęto z radośnemi okrzykami. Pospólstwo miało wyjść naprzeciwko niéj, a mianowicie możni Panowie. Obrała sobie Arcy-księżna to miasto za tymczasową rezydencją, zapowiadając mieszkańcom krajów przez siebie rządzonych, że wkrótce do nich powróci. Lecz późniejsze wiadomości donoszą, że już wyjechała do Wiednia.

— Oddziały wojsk austryackich otrzymały rozkaz wkroczenia do Księstw Parmy i Modeny, jednak się jeszcze nie doczytujemy, aby miały przejść za rzekę Po. — Dostrzegacz austryacki donosi, że Walmoden jest w gotowości wkroczenia do państw Papiezkich na pierwsze wezwanie Papieża. Papież wydał do mieszkańców odezwę pełną łagodności i umiarkowania; obaczymy wkrótce, jak ta odezwa będzie skutkować.

— Król Sardyński miał odwrócić rewolucją zagrażającą swojemu tronowi, przez użycie łagodnych środków. Mianował on zaraz w początkach rozruchu, Księcia Carignan, na miejsce Jenerała austryackiego Paulucci, i wszedł w bliższe stosunki z Francją, co jednak potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

— Ciekawa rzecz, czy w sprawie Włoch powstających dla odzyskania utraconéj niepodległości, systemat nie mięszania się utrzymanym zostanie?

— Na posiedzeniu Izby deputowanych Francuzkich w Paryżu, dnia 23 Lutego, znowu się dały słyszeć wymowne głosy za sprawą Polski. Jenerał Lamarque, między innemi powiedział: „Bodajby ministrowie nasi, chwycili się drogi prawéj i otwartéj, która przystoi wielkiemu Narodowi! Niechaj wspierając się na swojéj potędze, gardzą podstępami, które tylko słabość znamionują. Tym jedynie sposobem dopomogą skutecznie walecznym Polakom, którzy w téj chwili biegną na śmierć, w mniemaniu że poszli za naszém wezwaniem, naśladując nasz przykład.“ Wyrazy te, jak cała mowa, w któréj naganiał nieprzyjęcie dla Księcia Nemours, tronu Belgijskiego, sprawiły wielkie wrażenie, i kiedy zstępował z mównicy; z gallerji napełnionéj kobietami i obywatelami gwardji narodowéj rzucono mu pięknie uwitą koronę obywatelską. Pan Maugnin popierając ten wniosek, powstawał mocno przeciwko Durandowi Konsulowi Francuzkiemu w Warszawie. Jenerał Lafayette powiedział między innemi te słowa: „Prawdziwie, pojąć nie można w ucywilizowanéj Europie sposobu, wjakim sąsiedzi Polski postępują sobie względem tego kraju. Prusy np. przytrzymały fundusze banku Warszawskiego i inne pod imieniem rządowém lub prywatnem, idące; rząd Pruski tamuje przejazd podróżnym, zabiera im pieniądze, i osadza po więzieniach, a takie gwałty istotnie przypominające lasy rozbojników, dzieją się pod wpływem posła Rossyjskiego, który panuje w Berlinie. Taki rodzaj mięszania się do cudzéj sprawy, powinien być mocno gdzie należy przedstawionym, drogą dyplomatyczną.“ Minister spraw Zagranicznych Sebastiani wyrzekł te znaczące słowa: „Zarzucają nam, że z naszéj winy Polska przemieni się w Prowincją Rossyjską, ci co tak utrzymują, zkądże powzięli taką wiadomość?... My owszem mamy uzasadnioną nadzieję, że zupełnie coś przeciwnego się stanie“.
